

Kampus w Mariapoli Fiore – relacja młodych

Kampus, zgromadził 40 uczestników, którzy przyjechali z Poznania, Krakowa, Łodzi, Lublina, Rzeszowa, Rypina, Katowic, Siemianowic Śląskich, Chorzowa, Płocka, Wrocławia, Warszawy i okolic, oraz Trzcianki i okolic. Tak go relacjonują uczestnicy Natalia, Weronika i Dominik.

„Jest rok 2018 po narodzeniu Chrystusa. Czy Polska jest pełna smutnych ludzi... Czy? Nie! Jest takie miasteczko Mariapoli Fiore, Trzcianka koło Wilgi, gdzie młodzi, która przyjeżdża jest pełna entuzjazmu życia. W duchu jedności spędziliśmy cały tydzień ze sobą - tydzień pełen radosnych zabaw, poważniejszych rozmów, intrygujących wykładów, kreatywnych warsztatów, a wszystko to połączone najważniejszym punktem programu - Mszą świętą. Hasło tegorocznego Kampusu było również hasłem Genfestu (międzynarodowego spotkania młodzi z Ruchu Focolari), czyli *"Ponad wszelkimi granicami."*

W związku z tym, przyjechał do nas Aurelio Cerviño, Argentyńczyk, który mieszka w Hiszpanii, fokolario i nauczyciel teologii, który w naukowy sposób przeprowadza ciekawe wykłady, omawiane później w mniejszych grupkach. Wykłady te przedstawiały miłośnicy innymi jak pewne stereotypy mogą tworzyć granice między ludźmi i jak postępować, żeby te granice przekroczyć. Szeroko dyskutowano było również istnienie granicy między naszą wiarą a rozumem, czy taka granica istnieje i co to dla nas znaczy, jako chrześcijan. Mówiliśmy o przejściu od materializmu do duchowości oraz od indywidualizmu do wspólnotowości i miłości bliźniego i miłości wzajemnej.

Wielkie zainteresowanie również wzbudził wykład pana Leszka Roszkowskiego, profesora fizyki, który bierze opis stworzenia świata wg. Księgi Rodzaju, oraz to, co jest napisane na początku Ewangelii św. Mateusza, porównywał z tym, co uczy nas nauka na temat powstania wszechświata. Na końcu swojego wykładu pan Leszek dał krótkie świadectwo, przedstawiające pewną skomplikowaną sytuację związaną ze swoją pracą. Zachęcał nas abyśmy zawsze zaufali Bogu, mimo trudności, które mogą się pojawić na naszej drodze.

Marcin Zygmunt i benedyktyn Ojciec Krzysztof przeprowadzili ostatni wykład, wspólnie rozmawiając o granicach związanych z grzechem. Tłumaczyli nam jak niewinna czynność może się przemienić w grzech, pomagając nam głębiej zrozumieć jak postępować w życiu - była to też dobra okazja, żeby wyjaśnić pewne kwestie związane z naszą wiarą, np. podczas spowiedzi.

Wieczorem po wykładach była okazja, aby brać udział w różnych warsztatach. Podczas warsztatów muzycznych można było się nauczyć wielu piosenek religijnych (nawet w innych językach), a w trakcie warsztatów tanecznych nauczyło się podstaw do wielu tańców towarzyskich. Gdy zapytano jedną z uczestniczek, Weronikę, jak podobały się jej zajęcia taneczne, powiedziała następująco: *"Na początku trudno było się nauczyć nowych kroków, szczególnie w tak dużej grupie. Mimo to, czułam jak bardzo się integrowaliśmy."* Natomiast warsztaty artystyczne oferowały różne zajęcia - od malowania portretów do uczenia się origami modułowemu. Ojciec Krzysztof również uczył w tym czasie chętnych jak samemu zrobić różaniec.

Oczywiście Kampus nie mógłby się odbyć bez wycieczki do Warszawy. W czwartek, najpierw odwiedziliśmy Muzeum Historii Żydów Polskich, ucząc się więcej o kulturze i historii Żydów, a potem było trochę czasu wolnego na zwiedzanie stolicy. Spotkaliśmy się później na Placu Zamkowym, przy Kolumnie Zygmunta, a tam chcieliśmy także (miedzy innymi "Belgijk"), zapraszać innych do dołączenia się.

Ponieważ w tym samym czasie na Filipinach odbywał się pre-Genfest, a potem Genfest, byliśmy w łączności z tymi z nas, którzy mogli tam pojechać, poprzez przysyłane na bieżąco zdjęcia, relacje na żywo i nagrane filmiki.

Podczas Kampusu mieliśmy również przyjemność gościć u mieszkańców miasteczka. Mieliśmy też okazję, żeby codziennie popracować na rzecz miasteczka Fiore. Jak powiedziała Dominik, jeden z uczestników Kampusu: *"Wykonywałem różne prace: od obierania jabłek przez noszenie śmieci, ale czułem, że dawałem dużo innym od siebie"*. Natomiast w sobotnie popołudnie zaprosiliśmy dzieci z okolicy na program, który przygotowaliśmy specjalnie dla nich.

Ten tydzień był radosnym czasem z Jezusem pośród nas, dzięki miłości wzajemnej między nami. On był obecny w każdym uśmiechu i rozmowie, w każdym naszym geście. Choć Kampus już minął, będziemy nosić w sercach wspomnienia tego tygodnia, zanosząc dalej światłość miłości, którą przeżywaliśmy."

Oprac.: Natalia z Weroniką i Dominikiem